



*M. J. Herschel
19. August
1863*

NATALIA
POCHRON

DOWODY ZBRODNI

POCZĄTKI
KRYMINALISTYKI

*Original from
America book*

DOWODY ZBRODNI

Początki kryminalistyki

Natalia Pochroń

DOWODY ZBRODNI
Początki kryminalistyki

Promohistoria
(Histmag.org)
Warszawa 2022

[Kup książkę](#)

Redakcja: Mateusz Balcerkiewicz

Korekta: Anna Smutkiewicz

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano odcisk dłoni wykonany przez Williama Herschela w 1860 r.

Wszystkie ilustracje zamieszczone w e-booku znajdują się w domenie publicznej bądź na wolnej licencji.

ISBN: 978-83-65156-53-2

All rights reserved.

Copyright © 2022 by
PROMOHISTORIA Michał Świgoń
Warszawa 2022

e-mail: redakcja@histmag.org
www: <https://histmag.org>

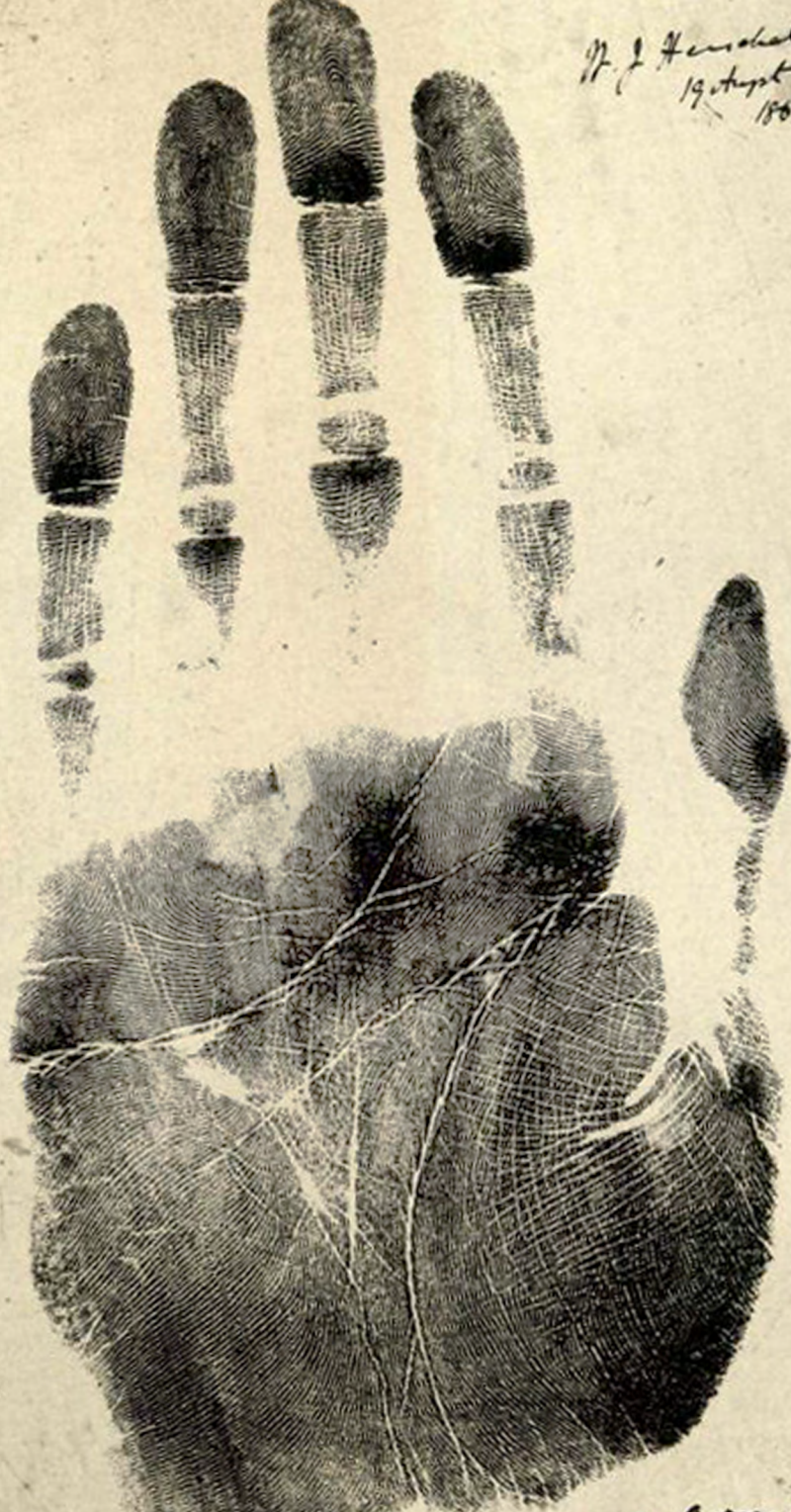
Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
POCZĄTKI NOWOCZESNYCH SŁUŻB ŚLED CZYCH – EUGÈNE-FRANÇOIS VIDOCQ, BRIGADE DE SÛRETÉ I PIERWSZE KARTOTEKI	11
DOWÓD PIERWSZY: ANTROPOMETRIA KRYMINALISTYCZNA	19
DOWÓD DRUGI: DAKTYLOSKOPIA	39
DOWÓD TRZECI: BALISTYKA	65
DOWÓD CZWARTY: MEDYCYN A SĄDOWA	87
DOWÓD PIĄTY: TOKSYKOLOGIA	113
DOWÓD SZÓSTY: SEROLOGIA	131
BIBLIOGRAFIA	149

Herschel
19. Sept
1863



Kup książkę

Original from
a book

WSTĘP

Kryminalistyka jest tak stara jak zjawisko przestępstwa. Niektórzy upatrują jej narodzin w chwili, gdy społeczeństwa podjęły pierwsze zorganizowane próby walki z przestępczością, a w szczególności działania zmierzające do wykrywania i karania jej sprawców. Idąc za tą myślą, początków kryminalistyki należałoby się doszukiwać w początkach działalności organów ścigania oraz w pierwszych badaniach naukowych – zwłaszcza z zakresu medycyny sądowej – ukierunkowanych na zwalczanie przestępczości. Takie ujęcie wydaje się jednak zbyt szerokie i mało precyzyjne. Historia kryminalistyki w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, czyli odrębnej dyscypliny naukowej, jest stosunkowo krótka. Sięga bowiem tylko końca XIX wieku, a jako datę umowną jej narodzin zwykle przyjmuje się rok 1893, kiedy ukazało się pierwsze wydanie książki Hansa Grossa *Podręcznik sędziego śledczego jako system kryminalistyki*. Opracowanie to do dziś stanowi podwaliny nauki kryminalistycznej. Doceniając jego wagę, błędem byłoby jednak nie wspomnieć o osiągnięciach pozostałych wybitnych uczonych,

Hans Gross,
domena publiczna



którzy zbudowali solidne fundamenty pod rozwój tej dziedziny. Mowa tutaj między innymi o Alphonsie Bertillonie, twórcy antropometrii kryminalnej i innych technik identyfikacyjnych, oraz Francisie Galtonie, autorze nowoczesnego systemu identyfikacji daktyloskopijnej. Pionierów nauki kryminalistycznej było bez wątpienia więcej. To jednak prace wymienionych uczonych wyzwoliły swego rodzaju impuls do badań i dociekań nad nowymi, coraz to doskonalszymi metodami wykrywania i zwalczania przestępczości. Co natomiast stanowiło impuls do aktywności badawczej Grossa, Bertillona i Galtona?

Wiek przestępczości

Kryminalistyka narodziła się w XIX wieku nieprzypadkowo. To stulecie przeszło do historii głównie jako okres formowania nowoczesnych, uprzemysłowionych społeczeństw, burzliwego rozwoju

nauki i powstawania imponujących wynalazków. Na ten czas datuje się również wiele zmian w europejskich kodyfikacjach prawnych, zakazujących stosowania tortur oraz chroniących prawa jednostki w procesie karnym. Wszystkie powyższe czynniki, oprócz swoich bezpośrednich konsekwencji, w większy bądź mniejszy sposób przyczyniły się również do naukowych narodzin kryminalistyki. W jaki sposób? Opiszmy to po kolei.

Przemiany społeczne, wyrażające się głównie w powstawaniu nowoczesnych ośrodków przemysłowych, wyzwoliły gwałtowną falę migracji ludności ze wsi do miast. To wszystko, oprócz niewątpliwych pozytywnych następstw, pociągnęło za sobą również pewne konsekwencje. Narastanie anonimowości życia jednostek i ich poczucia odrębności od ogółu społeczeństwa doprowadziło do osłabienia kontroli społecznej, co spowodowało, że wykrywanie przestępstw i ich sprawców stało się znacznie trudniejsze. Do tego doszły pierwsze załamania nowego systemu w postaci kolejnych kryzysów gospodarczych, co ludność odczuła dotkliwie w postaci problemów masowego bezrobocia i bezdomności. Wreszcie lawinowe wręcz tempo zmian przekroczyło możliwości adaptacyjne społeczeństw, co wiązało się z poczuciem zagubienia, narastaniem stresów i napięć. Te zaś swoje ujście znalazły w działalności przestępczej, która w takich warunkach osiągnęła niespotykaną wcześniej skalę.

Organy ścigania pozostawały bezradne. Ich niemoc wynikała nie tylko z wymykających się spod kontroli rozmiarów przestępczości, ale i z tego, że właśnie odebrano im najważniejszy do tychczas instrument jej zwalczania. Od wieków służby były przyzwyczajone do wymuszania od podejrzanych przyznania się do winy za pomocą tortur, niezależnie od tego, czy zdobyte w taki sposób zeznania znajdowały pokrycie w rzeczywistości, czy też nie. Pod wpływem prac myślicieli z XVIII i początków XIX wieku ustawodawstwa europejskie położyły jednak kres tej praktyce, wprowadzając definitywny zakaz stosowania tortur w procesie karnym. W takiej sytuacji organy ścigania, pozbawione swojej najskuteczniejszej metody postępowania, zmuszone były szukać

nowych sposobów walki z przestępczością. Z pomocą przyszły przeżywające wówczas swój rozkwit nauki przyrodnicze i techniczne. To właśnie one wspomogły pracę organów ścigania, dostarczając nowej metodyki wykrywania, badania i wykorzystywania dowodów rzeczowych. Do tego przyczyniły się również do rozwoju wyspecjalizowanych metod identyfikacji, klasyfikacji czy rejestracji daktyloskopijnej.

Rozwój oraz stopniowa profesjonalizacja metod kryminalistycznych sprawiły, że po pewnym czasie role się odwróciły. Żyjący od wielu lat w poczuciu bezkarności przestępcy poczuli się bezradni. Przewagę w tym specyficznym pojedynku zyskały na powrót organy ścigania, którym udało się zahamować wzrost przestępczości. Niestety taki stan rzeczy nie potrwał długo. Jak zwykło się mówić – potrzeba jest matką wynalazku, a u przestępców owa potrzeba była nasilona w sposób szczególny. To też skłoniło ich do zmian metod działania, w efekcie czego na początku XX wieku poziom przestępczości ponownie gwałtownie wzrósł, co nasiliło się szczególnie po I wojnie światowej. Niezależnie od tego praca pionierów z XIX i XX wieku stanowiła kamień milowy w dziejach kryminalistyki, a wiele z ich osiągnięć do dziś wyznacza standardy postępowania. Warto więc przyjrzeć się, gdzie to wszystko właściwie się zaczęło.

POCZĄTKI NOWOCZESNYCH SŁUŻB ŚLED CZYCH – EUGÈNE-FRANÇOIS VIDOCQ, BRIGADE DE SÛRETÉ I PIERWSZE KARTOTEKI

„Nikt nie zrozumie przestępcy tak jak drugi przestępca” – takie hasło przyświecało Eugène-François Vidocqowi, a wkrótce także całej francuskiej policji kryminalnej, której został założycielem oraz pierwszym szefem. W przeciwieństwie do funkcjonariuszy stosujących tradycyjne metody działania mężczyzna uważał, że to właśnie znajomość świata przestępczego jest w stanie zapewnić największą skuteczność w wykrywaniu i zwalczaniu nielegalnych występków. Tą znajomością zaś pierwszy szef francuskiej policji kryminalnej zdecydowanie mógł się pochwalić – nie tylko z obserwacji, ale i z własnego doświadczenia. Do blisko trzydziestych piątych urodzin życie Vidocqa było bowiem pasmem burzliwych, awanturniczych wydarzeń, sam zaś długo przystawał do ludzi, których później obrał sobie za cel. Można więc zaryzykować twierdzeniem, iż paradoksalnie to właśnie niska skuteczność ówczesnych organów ścigania przyczyniła się do tak diametralnej zmiany sposobu życia dotychczasowego awanturnika i przestępcy oraz położenia przezeń podwalin pod nowoczesne służby śledcze.



Eugène François Vidocq,
domena publiczna

Przestępcza kariera Vidocq'a

Siedemnastowieczny Paryż stanowił prawdziwy raj dla wszelkiej maści rabusiów i złodziei. Mimo że brak dziś statystyk przestępczości z tego okresu – te zaczęto prowadzić we Francji dopiero w 1826 roku – zachowane raporty i sprawozdania dowodzą jednoznacznie, iż skala tego zjawiska rosła w zatrważającym tempie, przewyższając znacząco możliwości operacyjne ówczesnych organów ścigania. Jeden z kronikarzy zanotował w 1664 roku następującą refleksję: „W dzień i w nocy kradnie się i morduje w Paryżu. Dotarliśmy do samego dna, do osadu stuleci”. W całym kraju grasowały bandy włóczęgów i dezerterów, wymykających się spod niezbyt czujnego oka organów ścigania. Przestępcy działający bądź to w większych grupach, bądź w pojedynkę opanowywali kolejne przedmieścia stolicy, czyniąc z nich bazę wypadową dla napadów, włamań i pozyskiwania nowych członków. W nich też lokowali się skrytobójcy czy sutenerzy, knując plany rabunków

i rozbojów. Czas płynął, a sytuacja nie ulegała poprawie. Przeciwnie. Pamięć krwawego ostrza rewolucji oraz toczony w jej następstwie wojny napoleońskie znacząco osłabiły więzy społeczne. Do tego blokada kontynentalna, ogłoszona przez cesarza Francuzów w 1806 roku, przyczyniła się do rozkwitu nielegalnego przemytu angielskich towarów, stwarzając podatny grunt dla rozwoju działalności lichwiarzy, szajek złodziejskich czy paserów, czyhających na przedmieściach lub w dzielnicach miasta. To właśnie w takich warunkach – osłabienia kontroli społecznej oraz widma zalewu Paryża falą przestępczości – nadeszła godzina narodzin francuskiej policji kryminalnej – *Sûreté*. Jej początkowa organizacja oraz specyfika działania znacząco odbiegały jednak od tych, jakich można by oczekiwać od organów ścigania.

Główną postacią nowego utworzonej *Sûreté* został Eugène-François Vidocq – mężczyzna, który jak już zostało wspomniane, przez ponad trzydzieści pięć lat swojego życia stanowił całkowite przeciwieństwo wzorowego funkcjonariusza policji. Awanturnik, złodziej i dezterter szybko zwrócił na siebie uwagę wymiaru sprawiedliwości w złym tego słowa znaczeniu. Po raz pierwszy wyładował w więzieniu w wieku zaledwie trzynastu lat, po tym jak okradł rodziców ze srebrnych sztucców oraz pozyskane z ich zakupu pieniądze roztrwonil w jeden dzień. Ojciec, dowiedziawszy się o haniebnym postępku syna, doniósł na niego policji w nadziei, iż zasądzona kara będzie dla niego przestrogą. Młody Vidocq nie wziął jej sobie jednak do serca. Odsiedział dziesięć dni aresztu, na jakie został skazany, po czym niezrażony powrócił do nielegalnych działań. Po raz kolejny okradł rodziców w następnym roku, a za pozyskaną kwotę kupił bilet do Ameryki. Wyjazd nie doszedł do skutku – tym razem Eugène poległ od własnej broni – sam padł ofiarą portowych rabusiów. Chłopak nie zraził się i tym incydentem.

W wieku szesnastu lat zaciągnął się do wojska. Jednak jak szybko do niego wstąpił, tak równie prędko z niego zdezerterował, wdał się bowiem w konflikt z jednym z oficerów i obawiał się wyroku sądu. Ponownie zmienił więc otoczenie. Środowisko wojskowe zastąpił światem oszustów i przestępców, a dalsze lata

młodości spędził na wdawaniu się w liczne romanse, kończące się pojedynkami, bójkami i aresztowaniami. Z aresztów w większości przypadków sukcesywnie udawało mu się uciekać – raz pomogło w tym przebranie żandarma, innym razem odważny skok z zatrważająco wysokiej więziennej wieży. Francuska policja pozostawała bezradna, wiedząc, że w każdym przypadku uda mu się wymknąć. Wkrótce jednak żywot przestępcy zaczął przeszkadzać samemu Vidocqowi.

Po trzeciej z kolei ucieczce z więzienia postanowił definitywnie odciąć się od przeszłości i rozpocząć uczciwe życie. Zajął się więc prowadzeniem sklepu w paryskiej dzielnicy Saint-Denis. Jednak przeszłość nie dała mu tak łatwo o sobie zapomnieć. Przez lata przestępczej działalności zdołał narazić się wielu dawnym współpracownikom oraz współwięźniom, przez co zmuszony był ukrywać się nie tylko przed wymiarem sprawiedliwości, ale także przed nimi. Mając dość takiego życia oraz dawnych towarzyszy, zdecydował się na krok, który diametralnie odmienił jego dotychczasowe życie – po raz pierwszy dobrowolnie przekroczył próg prefektury policji w Paryżu, by złożyć jej osobliwą propozycję.

Dokument, którym skazano Vidocq'a na 8 lat więzienia za fałszerstwo, domena publiczna

N.º 2113 <i>Vidocq</i> Fils de <i>Nicolas</i> d. <i>Bourgeois</i> marié à <i>Marie Anne</i> de profession <i>Négociant</i>	Né à <i>Orléans</i> District d. <i>Orléans</i> Département <i>Loiret</i> âgé de <i>27</i> ans, taille de <i>5</i> pieds <i>7</i> pouces lignes, cheveux <i>bruns</i> sourcils <i>bruns</i> barbe <i>brune</i> nez <i>droit</i> front <i>large</i> yeux <i>bleus</i> bouche <i>normale</i> menton <i>ronde</i> forme visage <i>ovale</i> yeux <i>verts</i> dents <i>blanches</i> qui lui conviennent la lèvre <i>supérieure</i> très <i>droite</i> Condamné à <i>Deux ans</i> de prison au <i>5</i> par jugement <i>du Tribunal de la Seine</i> le <i>20</i> Mars <i>1826</i> pour <i>fausseté</i> <i>au sceau notarique et public</i> à <i>trois</i> ans de fers, et <i>Exposé au poteau</i> le <i>16</i> Janvier <i>1826</i>
---	--

Banda Vidocq – narodziny *Brigade de Sûreté*

Eugène-François Vidocq zaoferował organom ścigania swoją pomoc w wykrywaniu i zwalczaniu przestępczości. Warunek był tylko jeden: ułaskawienie. Przyjęcie takiej propozycji od wielokrotnego dezertera i recydywisty wydaje się dziś co najmniej dziwne. Jednak sytuacja, w jakiej znajdowała się wówczas francuska policja – niemoc i bezradność wobec wymykającej się spod kontroli fali przestępczości – skłoniły szefa tej instytucji Jeana Henry'ego do podjęcia odważnej decyzji – powierzenia zadania walki z przestępcami jednemu z nich. By ukryć fakt współpracy Vidocq z wymiarem sprawiedliwości przed kryminalnym podziemiem, pokazowo zaaresztowano mężczyznę oraz upozorowano jego ucieczkę. W rzeczywistości były przestępca ulokował się w gmachu przy *Petite rue Sainte Anne*, gdzie w latach 1811–1812 zorganizował swoją *Brigade de Sûreté* – Brygadę Bezpieczeństwa. Ponieważ swoich współpracowników dobierał według zasady: „jedynie zbrodniarze mogą zwalczać zbrodnię”, jego organizacja, zwana czasem pejoratywnie bandą Vidocq, składała się wyłącznie z przestępców z charakterystyczną literą „V” na ramieniu (od *voleur* – złodziej). Niekonwencjonalna, jeśli chodzi o skład, wyróżniała się równie niekonwencjonalnymi metodami działania. Osobliwi śledczy dzięki doskonałej znajomości świata przestępczego sięgali często po metody zaczerpnięte z własnej, kryminalnej przeszłości – w przebraniach i maskach inwigilowali dzielnice zbrodniarzy, pozorowali aresztowania, przemycali „swoich” ludzi do więzień, a nawet fingowali śmierć. To wszystko zapewniało Vidocqowi wiele cennych informacji oraz niezwykłą skuteczność. Według różnych szacunków w ciągu zaledwie jednego roku i przy pomocy tylko dwunastu osób udało mu się ująć aż 812 przestępców: morderców, włamywaczy czy złodziei z dzielnic, w których dotąd nie odważyła się postać noga żadnego inspektora policji.



Portret Eugène François Vidocq, domena publiczna

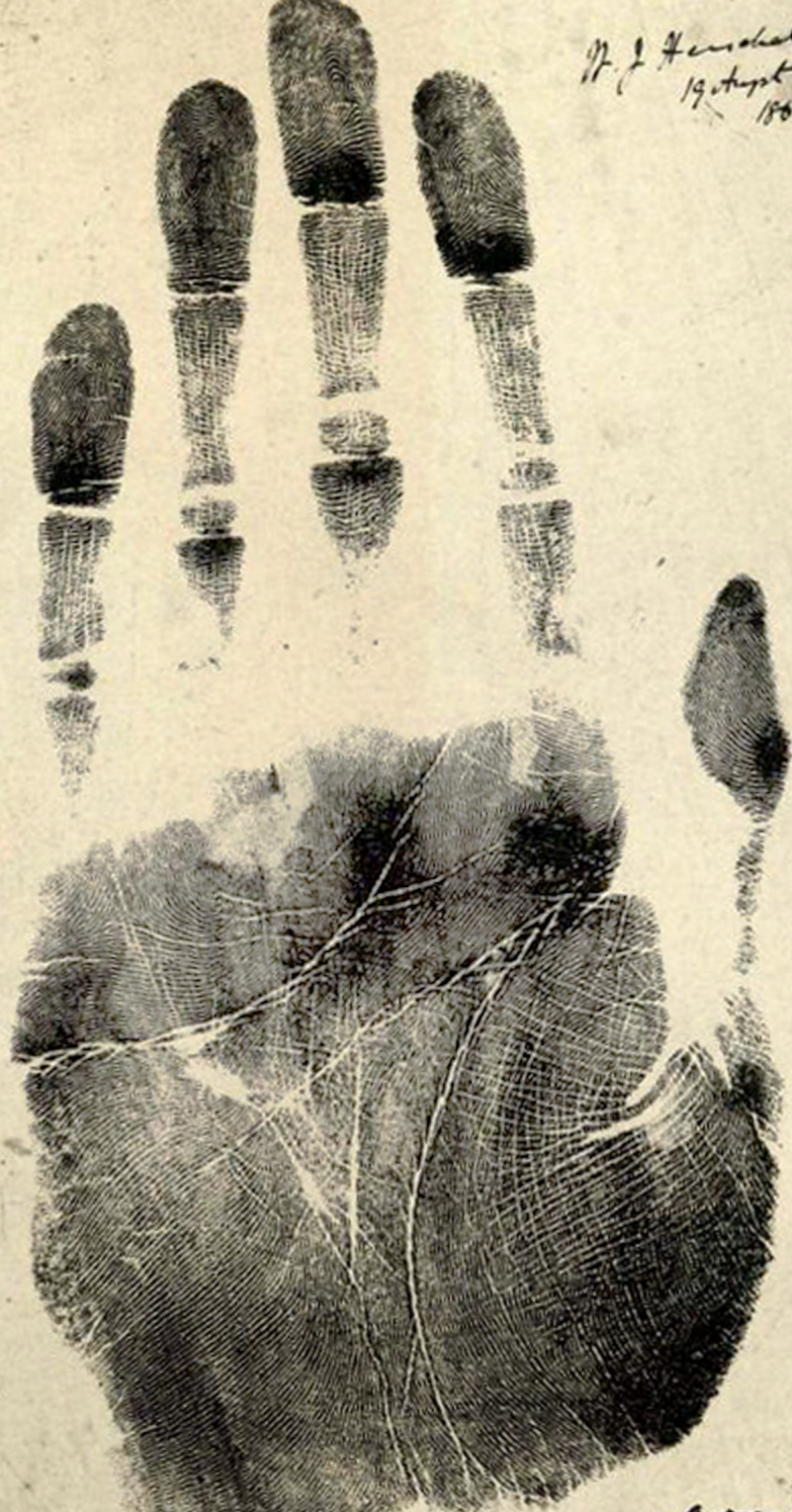
Rejestracja więźniów i kartoteki sądowe

Doraźne zwalczanie przestępczości i identyfikowanie jej sprawców to nie jedyne, co zajmowało uwagę Vidocq. Szef *Sûreté* nie poprzestał na tym. Poza sprytem i przebiegłością mężczyzna posiadał również niebywałą pamięć fotograficzną, którą także postanowił spożytkować do celów swojej nowej, praworządnej działalności. Kiedy nie dało się już utrzymać w tajemnicy jego współpracy z wymiarem sprawiedliwości, zaczął regularnie odwiedzać więzienia, aby zaznajomić się z twarzami kryminalistów. To samo polecił także swoim towarzyszom z *Sûreté*, czym zainicjował zwyczaj tak zwanych parad więźniów. Na czym one polegały? Podczas specjalnych defilad aresztantów pracownicy Vidocq uczyli

się na pamięć wyglądu zatrzymanych i skazanych, aby później móc dokonywać ich identyfikacji przez rozpoznanie. W razie problemów z pamięcią pomocą miały być stworzone również przez osobliwego śledczego kartoteki, w których gromadził informacje o zbrodniarzach, ich przewinieniach, karach oraz wyglądzie. Choć dziś metoda ta wydaje się zawodna i nieco prymitywna, w owym czasie miała bez wątpienia innowacyjny charakter. Uznawana za początek dzisiejszego portretu pamięciowego, przynosiła też wymierne efekty. Do czasu.

Wierne stosowanie metody Vidocqa i rzetelne rejestrowanie więźniów sprawiło, że archiwum rozrosło się do rozmiarów olbrzymiego aparatu biurokratycznego, składającego się z setek, tysięcy, a z czasem i milionów kart. Ich liczba zwiększyła się dodatkowo, gdy śladem jednego z brukselskich więzień do celów rejestracji i identyfikacji osadzonych zaczęto wykorzystywać fotografię. Mimo iż francuska *Sûreté*, szczególnie w oczach przybyszów zza granicy, cechowała się dość dużą skutecznością, co dało niewątpliwie asumpt do powstania legendarnej renomy paryskiej policji, pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku pogrążyła się w głębokim kryzysie. W obliczu jej rosnącej niemocy pojawiła się potrzeba uporządkowania natłoku informacji oraz metod identyfikowania i rejestracji przestępców. W takich okolicznościach pojawił się Alphonse Bertillon ze swoją rewolucyjną metodą pomiarową.

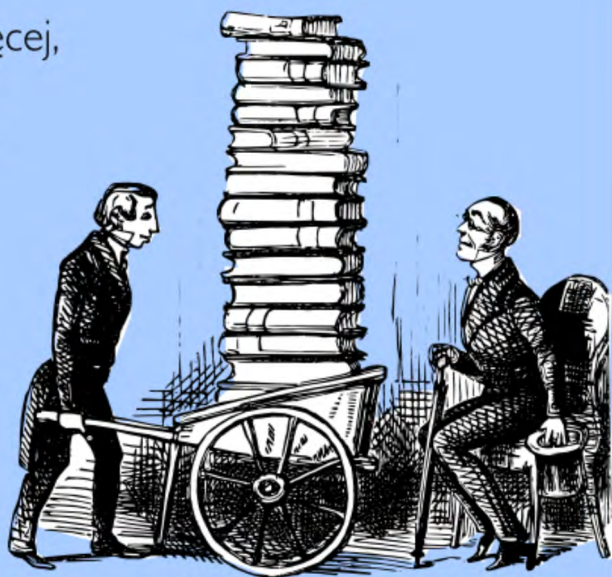
W. J. Herschel
19. Sept
1863



Kup książkę

Original from
America book

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <https://sklep.histmag.org>



Kup książkę